

W Głowach Ogień

Peja

W głowach ogień a w kieszeniach wiatr...
W snach dziwna moc
Tanie wino miało głodny smak
Jak każda noc...

Wspominam jesienną słotę i rozmyślam o ekscesach
Co sobotę pusta kiesa Gang Rademesa
I spróbowałbyś tu przejść obok nas niezła heca
Było pogonić turystę tak by zaliczył plecak
I taniego wina smak, podłego wina łyk

A w zajechanej bramie znów słychać czyjś krzyk

W głowie ogień w mięśniach stal i do tego chce się żyć

To był cały nasz świat znowu idziemy się z kimś bić

Pierwsza miłość i przyjaźnie ja wspominam do dzisiaj
W domu nie mam czego szukać wychowała nas ulica
Goniłem marzenia i zwiedzałem kraj zazwyczaj
Krzycząc na psiarnię 'Hej kurwo zostaw kibica!'
Królowie podziemia w głowie funk jak Chief Rocka

I nuciłem linie basu to Eric B lub Gang Starr

Solidne korzenie aby miasto dało aplauz

To Peja z Icemanem na piszczałach i samplach

W głowach ogień a w kieszeniach wiatr...
W snach dziwna moc
Tanie wino miało głodny smak
Jak każda noc...

W bani ogień wiatr w karmanie
Co przechodzień namierzanie
Po kielonie jest hajc na stanie
I pierdolę to czy coś się stanie
Biorę dolę tak to wolę
Młody Sobek ta beztroska cel i środek
Potem polej gol za golem brat
Bez zysków i strat bez godzin i dat
Karma nie karma w karmanie wiatr
Palma nie palma zapłonie świat
Nic nie dałby SWAT nikt nie bał się krat
Więc powiedz mi koleś walczyć z tym jak
Skrupułów brak, świętości brak
Praktycznie patoli kwiat
Faktycznie smak spłukania do zera
I te stare dobre czasy właśnie teraz

W głowach ogień a w kieszeniach wiatr...
W snach dziwna moc
Tanie wino miało głodny smak
Jak każda noc...

Perspektywa, która grami w głowie wciąż

Každy bład za dzieciaka každy głupi bład
Dał mi coś czego nie zabierze nawet rząd
Ja kultury nie wypieram się nigdy
Wiesz co się liczy? SZACUNEK LUDZI ULICY!
Beatboxy po klatkach i tagi na piwnicy
Choć wiało patologią to wychowała nas
Nauczyła jak zarabiać hajs kiedy jest pusto
Wiatr krążył po kieszeniach ale nie było smutno
Mieliśmy tu wszystko, nasze własne podwórko
Przeżyliśmy tu wszystko od jaboli po burbon
SEX, DRUGS ROCK N ROLL i woleje jak Furtok
Nasze Compton mimo, że brutalne to nasze
Nauczyło by nie dawać pluć sobie w kaszę
Dziś wspominam tamte czasy na chwilę gubię zasięg
RPS, GHETTO MUSIC zbijamy pionę w trasie

W głowach ogień a w kieszeniach wiatr...
W snach dziwna moc
Tanie wino miało głodny smak
Jak każda noc...